Nr 16. Kraków, niedziela 11 sierpnia 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Pochód do zwycięstwa.

Gdyby ktoś chciał wyrobić sobie sąd o klasie robotniczej i jej przyszłości z pism burżuazyjnych, które niestety w ogromnej masie do dziś dnia jeszcze skupują i czytają sami robotnicy, to doprawdy musiałby zwątpić, czy kiedykolwiek możliwem jest wogóle wyzwolenie się robotników. Raz wraz czyta się tam o ciągłem upadaniu ruchu robotniczego, o stałem zmniejszaniu się członków bojowej organizacyi zawodowej, — a przecież dziś nawet najbardziej obojętni przyznać muszą, że zwycięstwo klasy robotniczej możliwe jest tylko przez walkę, prowadzoną przez organizacyę. Bez organizacyi nie ma postępu, nie ma zwycięstwa, — jest tylko wieczna niewola i nędza. Czasami te proroctwa burżuazyjne o upadaniu ruchu robotniczego i o masowem odwracaniu się robotników od partyi socyalno-demokratycznej są tak głupie i naiwne, że nawet najłatwowierniejsi nie mogą w nie wierzyć; — gdy jednak bliżej wejdzie się w sposób myślenia naszych przeciwników, a z drugiej strony zobaczy się tę całą masę wad, jaka niestety do dziś dnia tkwi jeszcze w masach, to morze obojętności, tchórzostwa i spekulacyi na pańską łaskę, ten brak zaufania w swoje własne siły, który spostrzedz można nawet u robotników zorganizowanych i brak dostatecznego uświadomienia, to trudno oprzeć się wrażeniu, że burżuazyjni nasi wrogowie, pisząc o upadku ruchu robotniczego, naprawdę weń wierzą i spodziewają się, że będą mogli złamać opór robotników i zamienić ich w żółtych lub czarnych swoich niewolników, pokornie nadstawiających głowy pod coraz to cięższe jarzmo wyzysku.

Wrogowie nasi wierzą w możliwość złamania samodzielnego, socyalno-demokratycznego ruchu robotniczego, gdyż w każdym państwie jeszcze są miliony obojętnych robotników, o zdobycie których toczy się walka i w każdym państwie istnieje tysiące robotników, którzy dadzą się użyć do łamania strejku i zdrady swych własnych współbraci. Z faktu tego wyłania się kwestya co do przyszłości ogółu pracującej ludzkości. Czy rzeczywiście uda się kapitalistycznemu państwu i przedsiębiorcom powstrzymać pochód klasy robotniczej przez rozbicie socyalno-demokratycznych, politycznych i zawodowych organizacyi i czy ruch robotniczy rzeczywiście przez tworzenie żółtych i klerykalnych organizacyi zostanie rozbity?

Na tak postawione pytanie z całą stanowczością możemy odpowiedzieć: n i e.

Ruch robotniczy może w walce politycznej i zawodowej ponosić chwilowe klęski, może w szybkości swego rozwoju zostać osłabionym przez tworzenie stowarzyszeń żółtych i czarnych, jak tego dowodzi złamanie strejku przez chrześciańskich robotników w zagłębiu westfalskim, — ale na trwałe zostać osłabionym lub być zniszczonym nie może, jak nie mogą być zniszczone prawa naturalnego rozwoju.

Zniszczyć dzisiejszy ruch robotniczy, będący koniecznym i naturalnym wypływem całego ustroju kapitalistycznego, — nie leży w mocy ani przeciwników naszych, ani obojętnych mas, ani zdeprawowanych żółtych sprzedawczyków. Idea socyalistyczna z nieodpartą niczem koniecznością musi się rozwijać, choćby wrogowie nasi byli jeszcze silniejsi, a masy bardziej jeszcze obojętne.

Przeciwnicy nasi mają siłę przedsiębiorców, banków, rządów i administracyi, — we wszystkich ciałach ustawodawczych i administracyjnych tworzą dzisiaj większość, na ich usługach stoją setki pism, po ich stronie walczą profesorowie, adwokaci i księża. A mimo to nie są oni wstanie stanąć wpoprzeg społecznego, kulturalnego i politycznego rozwoju klasy robotniczej, który nawet w tak niedogodnych warunkach, jak u nas, z dnia na dzień ciągle się dokonuje.

Cóż dodąt za skutek osiągnęły wszystkie usiłowania wrogów naszych, by zdławić ruch robotniczy. Dawne prawa wyjątkowe przebrzmiały i musiały ustąpić przed przemożną siłą ludową, na nic zdały się polityczne koalicye, by obalić przy wyborach socyalno-demokratycznych kandydatów, na nic systematyczne oczernianie przewódców i całego ruchu, — bezskuteczne okażą się też wszystkie usiłowania rozbicia organizacyi za pomocą tworzenia organizacyi żółtych, klerykalnych czy narodowych.

My pójdziemy, jak lawina naprzód i mimo przeszkód dojdziemy do celu, bo dojść musimy!

Ostatnie lata, to jaskrawe zaprzeczenie tych głosów puszczyków burżuazyjnych, od pół wieku kraczących nad naszymi głowami, naszą zagładę i upadek. Nie upadek, lecz nowe zwycięstwa, nowe zdobycze przynosi nam dzień każdy. Wystarczy patrzyć tylko uważnie na ostatnie kolosalne wprost walki w całym kapitalistycznym świecie, aby zrozumieć, jak bezpodstawne są tryumfy naszych wrogów.

Kapitalizm bezwzględnie i samolubnie kroczy poprzez miliony egzystencyi. Lecz w miarę jak ciągle powiększa on swe zyski i nie dopuszcza do równoczesnego podniesienia się stopy życiowej proletaryatu, powstaje niebezpieczeństwo, że państwo nie może już w dostatecznej mierze starać się o zaopatrzenie ludności w środki spożywcze i przeciwdziałać drożyźnie, powstałej dzięki polityce celnej, kartelom, podatkom pośrednim i zwią-

Idealny kamienicznik.

(Dokończenie).

Kilku napisało do właściciela, aby go o tem zawiadomić i denuncyowali zarządcę jako pijanicę. Baron w odpowiedzi potwierdził to, co powiedział Bernard. Nie można było dłużej wątpić.

Teraz poczęły się refleksye i komentarze. Jakie przyczyny skłoniły tego dziwaka do tego? Z pewnością coś strasznego musi w tem tkwić. Tak, ale co? Od pierwszego aż do szóstego piętra badano, kombinowano i łamano sobie głowę. Każdy lokator miał minę filozofa, który za każdą cenę chciał rozwiązać tę zagadkę. Krótko powiedziawszy, wszędzie zaczęto się niepokoić. Kilku zdobyło się na twierdzenie, że baron musiał popełnić jakieś niewykryte zbrodnie i wyrzuty sumienia zmuszają go teraz do filantropii.

Nie było przyjemnem mieć do czynienia ze zbrodniarzem, gdyż w końcu — można było tego pożałować, nie było pewności, czy on nie wróci do dawnych zbrodni? Inni znowu pytali się: Czy dom jest solidnie budowany? Kiedy w ostatnim roku budowano kanał, musiał on być podpierany, to dawało dużo do myślenia! Fryzyer myślał, że w piwnicach fabrykuje się fałszywe pieniądze; twierdził nawet, że w nocy słyszał przytłumione uderzenia stempla wyciskającego monety.

Na drugiem piętrze szeptano, że gdzieś w domu mieszka szpieg rosyjski lub pruski. Prokurator na pierwszem piętrze myślał, że właściciel ma bez wątpienia zamiar podpalić pokryjomu dom, aby wydostać od Towarzystwa ubezpieczeń wysokie sumy.

Dewotki zaś z piątego piętra twierdziły, że widziały upiory, które dzwoniły łańcuchami na schodach, a służąca z czwartego piętra spotkała pewnego wieczora ducha zmarłego właściciela; miał on w rękach potwierdzenie odbioru czynszu. W każdym razie myśleli wszyscy: W tem coś jest...

Kapitalista, który bał się o swoje pieniądze, wypowiedział pierwszy mieszkanie. Bernard przybiegł do właściciela domu, aby mu zakomunikować tę hiobową nowinę.

— Dobrze — rzekł baron — może się wyprowadzić ten dureń.

Następnego dnia za przykładem kapitalisty poszedł prokurator. Urzędnicy czwartego piętra i robotnicy piątego piętra zrobili to samo. Wkrótce ucieczka była powszechna.

Z końcem tygodnia wszyscy lokatorzy wypowiedzieli mieszkanie. Każdy oczekiwał na straszną katastrofę, nie odważono się już więcej spać i rozstawiono wszędzie straże. Strwożeni słudzy chcieli na łeb na szyję opuścić ten dom i kazali sobie płacić potrójnie, jeżeli mieli zostać. Bernard chudł w oczach, był tylko już własnym cieniem, gorączka trwogi zupełnie zwaliła go z nóg.

— Nie — powtarzała żona Bernarda przy każdem wypowiedzeniu — tu nie ma się do czynienia z czystemi sprawami.

Tymczasem zwabiły nalepione na domu kartki szukających mieszkania. Bernard bez niechęci człapał po schodach całymi dniami i pokazywał mieszkania.

— Możecie wybierać — mówił do ludzi — cały dom stoi do waszej dyspozycyi. Wszyscy lokatorzy wypowiedzieli mieszkania, co do jednego.

— Dobrze, ale dlaczego to zrobili? — zapytywali szukający mieszkania.

— Nie można wiedzieć nic dokładnego, ale zdarzają się tu rzeczy... o! rzeczy! tajemnica! Historya, jakiej jeszcze nie było — jednem

zkom agraryuszów. Te warstwy proletaryatu, które zdala stoją od walki i nie chcą brać udziału w ogólnej polityce proletaryackiej, muszą wyczerpywać się coraz bardziej i popadać w coraz większą nędzę.

Ci wszyscy żółci, czarni i narodowi, odżegnający się od walki ekonomicznej, nie są wstanie podnieść swych zarobków i muszą ekonomicznie upadać, zbierając w ten sposób plon swej własnej zdrady.

Jedyda droga broniąca przed zupełnem zubożeniem mas, to walka proletaryatu przez jego organizacye zawodowe, polityczne i współdzielcze.

Tą drogą proletaryat, mimo przeszkód tysiącznych idzie naprzód nie dlatego, by lepszym lub mądrzejszym był od innych klas społecznych, lecz dlatego że iść nią musi. W tym wielkim procesie chwilowe klęski nie mogą odegrać roli decydującej, mogą chwilowo przedłużyć głód i cierpienia, lecz nigdy nie są wstanie zatamować zwycięskiego pochodu nowej, młodej klasy.

Tak samo ma się rzecz z tymi masami, które dziś stoją obojętnie wobez rozgrywającej się w ich oczach walki społecznej. „Kto nie chce słuchać, ten musi cierpieć„ — mówi przysłowie. I nigdzie może tych słów nie da się tak trafnie zastosować, jak właśnie wobec tych mas obojętnych. Nie skruszy obojętności agitacya, nie skruszy jej słowo i argumenty, ale z pewnością skruszy ją głód, nędza i ucisk. Za każdą godzinę obojętności robotnik musi zapłacić godziną głodu i upokorzenia. W dzisiejszym ustroju robotnik nie ma nic do stracenia, jak chyba tylko nędzę swą i kajdany. — Dlatego raczej należy mu stanąć do walki i rozpocząć bój o nowy świat, w którym praca da wolność i dobrobyt.

Z ruchu cennikowego.

Strejki stolarzy i tapicerów, o których pisaliśmy w poprzednim numerze w części się zakończyły, w części zaś trwają w dalszym ciągu.

W Gracu, gdzie majstrowie stolarscy w brutalny sposób zlokautowali robotników, walka trwa prawie bez zmiany. Majstrowie schodzą się na zgromadzenia i jak to zwykle bywa, najmniejsi najwięcej gardłują, zachęcając do dalszego oporu. Robotnicy trzymają się solidarnie, jakkolwiek chrześcijańska organizacya stolarzy stara się dostarczyć strejkbrecherów.

W Innsbrucku, skoro majstrowie zobaczyli, że nie są w stanie wygłodzić robotników, zaczynają zwolna odwrót. W pismach burżuazyjnych i rozesłanych okólnikach zawiadomili ogół majstrów, że teraz „wolno już warsztaty otworzyć i przyjmować chętnych do pracy“, tak jest, gdyby naprawdę oni zlokautowali robotników i od ich woli jedynie zależało kiedy robotnicy mają podjąć pracę. Rozesłany komunikat nie przyniósł zbyt wielkiego skutku, gdyż tych „chętnych do pracy“ mimo starań majstrów, znaleść się dotąd nie udało. Strejk w Innsburcku trwa więc w dalszym ciągu.

W Linzu niezwykle długi, bo trwający od 1 maja do 27 lipca strejk stolarzy został nareszcie zakończony zwycięstwem robotników. Ta zawartość i długość walki tłomaczy się tem, że stolarze w Linzu byli zawsze tymi, którzy pierwsi szli w ruchu zawodowym i pierwsi też musieli walczyć o stopniowe polepszenie warunków pracy. To co wywalczyli robotnicy stolarscy, inne zawody otrzymywały już potem bez walki. Tak też było i w tym wypadku, gdzie walka, jaką stoczyli robotnicy stolarscy ma znaczenie dla wszystkich pewnie zawodów w Linzu.

Druga niemniej zacięta walka, jaką w tym roku związek nasz prowadził, mianowicie w fabryce wagonów w **Nesselsdorfie** (Koprzywnicy) trwa w dalszym ciągu. Dyrekcya fabryki widząc, że sprowadzeni strejkbrecherzy nie odbierają animuszu strejkującym i że ci nie przychodzą prosić się o pracę, chwyciła się gwałtów, — wydała mianowicie nakaz, delażowania robotników. W ostatnich też dniach wyrzucono z mieszkań fabrycznych całą masę rodzin robotniczych, — lecz i ta szykana nie zdołała złamać walczących robotników. Wobec niezłomnej postawy i solidarności strejkujących, dyrekcya postanowiła zamknąć fabrykę i w ostatnich dniach wywieszono odpowiednie ogłoszenie.

Około 200 strejkbrecherów sprowadzonych z biur niemieckich wywieziono, a wraz z nimi odeszli i nieodstępni żandarmi. Dyrekcya przekonała się, że sprowadzona banda wyrzutków i opryszków nie jest w stanie zastąpić robotników, to też jedyny skutek ich „pracy“ był ten, że zanieczyszczono całą fabrykę, poniszczono maszyny z którymi strejkbrecherzy obchodzić się nie umieli i wydano na ich sprowadzenie i utrzymanie całą masę pieniędzy. Fabryka zupełnie stanęła — a robotnicy czekają rozumiejąc, że prędzej czy później zmuszą brutalnego dyrektora do ustępstw.

W Linzu tapicerzy zawarli w poprzednim tygodniu umowę, wedle której czas pracy unormowany został na 53 godzin tygodniowo. Płaca zaś minimalna dla nowowyzwolonego 32 hal. za godzinę, w rok po wyzwoleniu na 40 hal. za godzinę. Wszyscy robotnicy, którzy przekroczyli 24 rok życia otrzymują 48 hal. za godzinę, ci zaś, którzy przekroczyli 25 lat. 54 hal. za godzinę.

Za pracę pofajerantową robotnik otrzymuje 50% dodatku, za pracę w święta 25%, za pracę zaś w nocy tj. od godziny 9 wieczorem do 6 rano 100% dodatku.

Dodatek na prowincyę wynosi 2 kor. dziennie, do miejsc zaś kąpielowych 3 kor.

Umowa zawarta do roku 1915.

Umowa stolarzy w Budapeszcie. Po dłuższych pertraktacyach Związek robotników drzewnych na Węgrzech zawarł z majstrami stolarskimi w Budapeszcie następującą umowę:

Czas pracy ustalono na 54 godzin tygodniowo z tym, że będzie sie on zmniejszał stale co roku o jedną godzinę na tydzień, tak, że od 1 maja 1913 wynosić będzie 53 godziny, od 1 maja 1914 — 52 godziny i od 1 maja 1915 — 51 godzin na tydzień.

Płace minimalne wyznaczono dla robotników stolarskich w pierwszym roku po wyzwoleniu na 37 hal. za godzinę, w rok po wyzwoleniu 47 hal. za godzinę.

Cennik na roboty budowlane podwyższono od 1 września 1912 o 5 procent, a od 1-go września 1915 o dalsze 6 procent.

Robotnicy pracujący za stałą zapłatę otrzymują podwyżkę dotychczasowych płac o 4 hal. za godzinę począwszy od 1 września 1912 i o dalsze 4 hal. za godzinę od 1 września 1915 roku.

Prócz tego uregulowano płacę za godziny pofajerantowe w ten sposób, że za pierwsze dwie godziny należy się 30%, za dalsze 50% dodatku do płacy — i płacę za roboty poza warsztatem, mianowicie o ile odległość nie wynosi 15 klm. robotnik otrzymuje 20% podwyżki lonu, o ile zać przekracza 15 klm. 40% podwyżki.

Kwartalne sprawozdanie Związku.

W niniejszym numerze przedkładamy członkom zamknięcie rachunkowe za I. kwartał 1912. Od kilku lat już ogłaszaliśmy jedynie sprawozdania półroczne, — z bardzo wielu stron jednak wyrażano życzenie, by tak, jak dawniej, przystąpić na nowo do ogłaszania sprawozdań kwartalnych, gdyż wielu członków żywo interesuje się stanem finansowym związku i chętnie chciałoby mieć możność porównywania różnic w kasowości w tych samych okresach czasu z lat poprzednich. Sprawozdania te mogą równocześnie dostarczyć bardzo dobrego materyału do agitacyi. Stosując się więc do tych życzeń, rozpoczynamy na nowo ogłaszać sprawozdania za każdy kwartał. Aby jednak umożliwyć towarzyszom porównanie różnic tych lat, za które sprawozdań kwartalnych nie ogłaszano, przytaczamy tutaj te najważniejsze cyfry do porównania.

Nadzieje przywiązywane do lepszej konjunktury przemysłowej — wyrażone w sprawozdaniu rocznem za rok 1911 — niestety nie ziściły się lub tylko w drobnej części. Przyrost członków w I. kwartale 1912 nie dało się skonstatować, przeciwnie nastąpił nawet pewien nieznaczny ubytek, co uwydatnia się z liczby zapłaconych wkładek tygodniowych. Ogółem pobrano wkładek 326.695 wobec 342.530 w tym samym kwartale w roku 1911 i 328.797 w roku 1910. W porównaniu więc do obu lat liczba wkładek zmniejszyła się o 15.835, względnie w porównaniu do roku 1910 o 2.102. Liczba wkładek kobiecych zwiększyła się jednak równocześnie z 5629 na 6992, a zatem o 1363. Cały ubytek wkładek, a również i członków przypada wobec tego jedynie na mężczyzn. Liczba wpisowych podniosła się z 2748 w I. kwartale 1911 na 3145 w tym samym kwartale roku bieżącego. Ogólny dochód w funduszu związkowym wynosił 132.552.55 kor. wobec 140.048.36 kor. w I. kwartale roku 1911 i 133.293.71 kor. w tym samym czasie w roku 1910 oraz 111.949.80 kor. w roku 1909. A zatem również i suma dochodów w funduszu związkowym uległa pewnej, dość znacznej zniżce w porównaniu do kwartałów z lat poprzednich.

Nieco korzystniej przedstawia się sytuacya w rozchodach. Tutaj widać już działanie dobrej konjunktury, co występuje na jaw głównie przy zapomogach.

Ogólny rozchód związku wynosił w I. kwartale 1909 r. 193.394.37 kor., w roku 1910 — 156.388.26 kor., w roku 1911 — 147.862.80 kor. i w roku bieżącym 134.943.30 kor. Jak z tego widać, wydatki obniżają się stale, tak, że w tym roku stale w pierwszym kwartale występujący deficyt — zmniejszył się znowu. I tak w roku 1909 geficyt w pierwszy kwartał wynosił 81.444.57 kor., w roku 1910 — 23.094.55 kor., w roku 1911 — 7814.44 kor., w roku 1912 — 2390.75 kor. Tu widać najlepiej, jak uchwalone na zjeździe związku w roku 1909 podwyższenie wkładek i dobra konjunktura stale działają w kierunku polepszenia się finansowej sytuacyi związku. Jak już wyżej wspomniano, w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do tego zmniejszony wydatek na zapomogi, które obniżyły się prawie do połowy. Oprócz wydatków na zapo-

---

słowem właściciel zniżył czynsze! To wystarczało każdemu, kto chciał wynająć, aby ze zdumieniem uciekł. Nadszedł termin wyprowadzania. Dwadzieścia trzy wozy wywiozły meble dwudziestu trzech lokatorów. Od dachu aż do piwnic dom był pusty; nawet szczury, które nie miały co jeść, wyniosły się z niego.

Tylko Bernard został jeszcze w swojem mieszkaniu portyera, zmaltretowany ciągłą obawą, podobny do szkieletu. Straszne widziadła niepokoiły go w nocy. Zdawało mu się, że słyszy ciągły ryk w pustych mieszkaniach. Przy najmniejszym szeleście trząsł się ze strachu. W końcu po strasznych bezsennych nocach powziął Bernard śmiałe postanowienie. Poszedł do właściciela domu, oddał mu klucze i uciekł. Teraz dom ten stoi zupełnie opuszczony. Gruby na kilka palców kurz pokrywa zamknięte okiennice, trawa rośnie na podwórzu. Żaden człowiek nie odważy się zbliżyć. W całej dzielnicy ma taką niedobrą sławę, że nawet sąsiednie kamienice straciły na wartości.

— Tak oto się stało, — głosi bajka, — gdy raz zniżono czynsze...

Sprawozdanie kasowe Związku Robotników Drzewnych w Austryi

za czas od 1 stycznia do 31 marca 1912 r.

DOCHODY	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Wkładki.			
316.147 wkład. à 40 h.	126.458·80		
3.556 „ à 18 h.	640·08		
6.992 „ à 15 h.	1.048·80		
3.088 wpis. à 50 h.	1.544·—		
57 „ à 30 h.	17·10		
42 duplik. à 30 h.	12·60	129.721·38	
Procenty.			
Z kasy oszczędności .	1.132·46		
Z efektów	1.216·25	2.348·71	
Różne dochody.			
Różne		482·46	132.552·55
II. Fundusz chorych.			
Wkładki.			
3.556 wkład. à 18 h.	640·08		
254.423 „ à 16 h.	40.707·68		
6.992 „ à 10 h.	699·20	—	42.046·96
III. Fundusz pism zawod.			
Abonament grup . .	15.774·84		
Abonament pojedyn. .	198·43		
Inseraty	552·80		
Procenty	164·71		
Różne	162·18	—	16.852·96
Suma dochodów .	—	—	191.452·47
Stan majątku d. 1 stycznia 1912 r.			
a) fundusz związkowy .	204.122·85		
b) fundusz chorych . .	13.096·93		
c) fundusz prasowy . .	39.200·83	—	256.420·61
Razem . .	—	—	447.875·08

WYDATKI	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Zapomogi.			
Zapomoda dla bezrobotnych	63.286·38		
Zapomoga dla podróżnych	3.298·83		
Koszta przesiedlenia .	1.208·20		
Zapomoga dla rezerwistów	70·—		
Zapomoga nadzwyczajna	1.441·20		
Obrona prawna . . .	1.933.70	71.238·31	
Wydatki oświatowe.			
Kursy i odczyty . . .	90·30		
Pismo zawodowe i abonament	16.402·87		
Biblioteka	117·90	16.611·07	
Koszta agitacyi.			
Koszta zgromadzeń .	2.543·93		
Do komisyi okręg. . .	1.026·24		
Subwen. dla sekretar. .	325·—		
Delegacye	335·05	4.230·22	
Koszta administracyi.			
Odszkodow. kasyerów.	2.125·71		
Pensye etc.	8.615·—		
Administracya (druki, lokale)	8.515·58		
	19.256·29		
Dodatek na administracyę z funduszu chorych	2.102·34	17.153·95	
Wkładki organizacyi.			
Do komisyi zawodowej	3.265·95		
Do funduszu solidarności	3.265·95	6.531·90	
Do zarządów grup miejscowych . . .	.	19.136·43	
Różne wydatki.			
Różne.	.	41·42	134.943·30
II. Fundusz chorych.			
Zapomogi dla chorych .	36.959 76		
Koszta pogrzebowe .	2.160·—		
Dodatek na administr.	2.102·34	—	41.222·10
III. Fundusz pism zawod.			
Koszta druku	4.975·47		
Redakcya	1.990·—		
Administracya . . .	1.344·—		
Ekspedycya	1.819·82		
Porto	1.052·08		
Honorarya	321.84		
Kary	50·—		
Abonament	79.51		
Delegacye	21·—		
Wydatki administr. .	801·24	—	12.454·96
Suma wydatków . .	—	—	188.620·36
Stan majątku d. 31 marca 1912 r.			
a) fundusz związkowy .	201.732·10		
b) fundusz chorych . .	13.921·79		
c) fundusz prasowy. .	43.593·83	—	259.257·72
Razem . .	—	—	447.875·08

mogi chorych, — o czem pomówimy poniżej, wydano ogółem na zapomogi następujące kwoty: w I. kwartale roku 1909 — 132.120·72 kor., roku 1910 — 97.797.86 kor., roku 1911 — 86.759·86 kor. i roku 1912 — 71.238.31 kor. Z jednej strony podwyższenie dochodów, z drugiej zmniejszenie się wydatku musi naturalnie przyczynić się do finansowego wzmocnienia związku. Inne pozycye w funduszu związkowym nie uległy prawie żadnym zmianom w porównaniu do lat poprzednich.

W funduszu chorych możemy pierwszy raz, od roku 1907 skonstatować, że dochody nietylko pokryły wydatki, ale nadto pozostała mała (824·86 kor.) nadwyżka kasowa. Objaw ten jest bardzo pocieszającym, jakkolwiek i w tym funduszu liczba wkładek się zmniejszyła chociaż nie w tym stopniu, co w funduszu związkowym. Ogółem zapłacono do funduszu chorych 264.971 wkładek wobec 272.141 wkładek w tym samym czasie w roku 1911, a zatem o 7170 wkładek mniej. Że mimo to suma dochodów w tym funduszu wzrosła, wytłumaczyć należy podwyżką wkładki o 2 hal., uchwaloną na ostatnim zjezdzie związkowym. Nie można również pominąć tej okoliczności, że członkowie III. klasy płacą do funduszu chorych 18 hal. zamiast 16 hal. Suma wpłaconych wkładek tych członków wynosiła w ciągu kwartału 640·08 kor. Ogólny dochód w funduszu chorych wynosił 42.046·96 kor. Dochód w tym samym kwartale w latach poprzednich wynosił: w roku 1911 — 37.888·58 kor., w roku 1910 — 35.359·80 kor. i w roku 1909 — 32.281·56 koron.

Wydatki, podobnie jak wydatki na inne zapomogi, uległy również zniżce. Gdyby stan ten nie był nastąpił, — to mimo zwiększonej wkładki dotąd byłby deficyt. Wydatki z funduszu chorych wynosiły 41.222·10 kor. W tym samym kwartale w poprzednich latach wydatki były: w roku 1911 — 45.149·89 kor., w roku 1910 — 39.641·89 kor., w roku 1909 — 48.141·06 kor. Jak z tego widać deficyty w tym funduszu w latach poprzednich były stosunkowo ogromne, wynosiły bowiem w roku 1911 — 17.261·29 kor., w roku 1910 — 4.282·09 kor., w roku 1909 — 15.859·50 kor. Jeżeli więc w tym roku możemy powiedzieć, że kwartał zamknięto z pewną nadwyżką dochodów, to jest to już objaw bardzo pocieszający. Należy sobie tylko życzyć, by ten stan utrzymał się również przez następne kwartały.

Fundusz prasowy tak, jak w latach poprzednich, pokazuje nadwyżkę dochodów, chociaż nadwyżka ta pochodzi tylko z „Holcarbeiter'a". Nakład „Drevodelnika" znacznie spadł, a „Robotnik drzewny" ma jeszcze za mały nakład, by módz się o własnych siłach utrzymać.

Stan poszczególnych funduszów w porównaniu do stanu z dnia 1 stycznia b. r. uległ znacznym zmianom. Fundusz związkowy zmniejszył się o sumę deficytu t. j. o 2390·75 kor., podczas gdy dwa inne fundusze — chorych i prasowy — się zwiększyły.

Jakkolwiek sytuacya, w której obecnie się znajdujemy, na ogół jest korzystna, to przecież nie możemy zapominać, że znowu nadejdzie czas złej konjunktury. Wtedy znowu związek będzie miał do spełnienia ciężkie obowiązki wobec członków i już dziś należy myśleć, by obowiązkom tym podołać. Gdy członkowie to uznają i wezmą sobie za zadanie, by wykorzystać obecną sytuacyę przez pozyskiwanie nowych członków dla związku i ustawiczną pracę agitacyjną — wtenczas Związek nie tylko wzmocni się finansowo, lecz również będzie mógł więcej jeszcze, niż dotąd, zdziałać dla polepszenia ekonomicznego swych członków.

Przegląd społeczny.

Norwegskie organizacye robotnicze w roku 1911. Sekretaryat krajowy norwegskich związków zawodowych wydał niedawno sprawozdanie swe za rok 1911. W roku tym odbyło się 201 walk zarobkowych, w których brało udział ogółem 50.100 robotników i robotnic — zapomóg strejkowych wypłacono 1,003.329 koron. Przez powyższe walki zarobkowe zdobyło 25.904 robotników i robotnic wyższe zarobki, każdy robotnik przeciętnie 80 koron rocznie, to znaczy wszyscy, robotnicy 2,067.962 korony rocznie więcej. Dla 19.795 robotników uzyskano skrócenie czasu pracy o przeciętnie 17 godzin tygodniowo. W 14 umowach taryfowych dla 1350 robotników uzyskano regularne wakacye i to przeciętnie rocznie 5·38 dni. Przy końcu roku zawartych było ogółem 590 umów taryfowych dla 64.454 robotników i robotnic.

Złączone w organizacyi krajowej związki liczyły przy końcu roku 53.533 członków. Zapomóg dla bezrobotnych wypłacono 122.136 koron, dla chorych 271.467 koron, dla kalek

10.878 koron, innych zapomóg ogółem 88.738 koron.

Dziesięciogodzinny dzień pracy we Francyi. W zeszłym tygodniu francuska Izba deputowanych przyjęła projekt rządowy, żądający bezwarunkowego przeprowadzenia 10-cio godzinnego dnia pracy w przemyśle prywatnym. Obrady nad wyżej wymienionym projektem trwały kilka miesięcy. Przed ostatecznem głosowaniem nad projektem oświadczył socyalistyczny deputowany Bracke, że przyjaciele jego polityczni głosować będą za projektem, pomimo różnych na niekorzyść robotników przyjętych zmian. Partya socyalistyczna głosowała za tym projektem, wychodząc z założenia, że będzie to początkiem do dalszego prawnego skrócenia czasu pracy. Projekt Izba przyjęła 451 głosami przeciwko 56 .głosom.

KORESPONDENCYE.

Kraków. W dniu 31 lipca odbyło się poufne zgromadzenie robotników stolarskich z fabryki p. Steinberga.

Przewodniczył tow. Podmokły, sekretarzował tow. Klimas. Referent tow. Jaroszewski przedstawił powód zgromadzenia, że majstrowie się odnieśli do zarządu, że robotnicy nie chcą pracować w sobotę do godz. 5 wieczór, tak jak jest umowa zawartą, tylko do 1 godziny. Mówca przedstawia, że organizacya musi czuwać nad tem, by umowa była przestrzegana przez obie strony i dlatego ostrzega towarzyszy przed taką agitacyą. Należy teraz dołożyć starań, by organizacya stała silnie, by mogła w każdym wypadku bronić robotników. Ostrzega dalej, by nie rozsiewano plotek o komisyi ugodowej i by takim ludziom, co nie mają odwagi publicznie powiedzieć żadnych zarzutów, nie wierzono. Po dyskusyi, w której zabierało głos szereg towarzyszy, uchwalono jednomyślnie na wniosek tow. Klimasa, że w fabryce p. Steinberga muszą wszyscy należeć do organizacyi, opornych będzie się bojkotowało.

Zaznaczamy, że zgromadzenie takież same odbyło się w fabryce p. Muranyego, gdzie referował tow. Michoński.

Na obu tych zgromadzeniach polecono komisyi ugodowej, by na wspólnem posiedzeniu z majstrami d. 6 sierpnia starali się niektóre punkta w umowie niejasne wyprostować.

Kraków. Z pracowni tapicerskiej p. Iglickiego donosimy, że uchwalono robotnika zatrudnionego tamże p. Kapelę, bojkotować za jego judaszowskie postępowanie z kolegami. Ten panek, nie pracował jeszcze nigdzie, tylko u p. Iglickiego i myśli, że on da radę wszystkim robotnikom z Krakowa, którzy są wszyscy zorganizowani. On tylko przed strejkiem zapłacił jedną wkładkę na to, by mógł brać zapomogi w czasie strejku, lecz swego postępowania nie zmienił, wobec czego robotnicy wystosowali pismo do p. Iglickiego, w którem zażądali wydalenia tegoż, w przeciwnym razie oni wszyscy opuszczą pracę. Naturalnie, p. Iglicki wolał wypowiedzieć robotę Judaszowi i ten osobnik będzie teraz miał czas zastanowić się co jest lepsze, czy być zorganizowanym towarzyszem, czy parszywą owcą. O przyjęciu tego pana, który już teraz chce należeć do organizacyi, będzie decydował zarząd.

Na zakończenie prosimy towarzyszy tapicerów omijać Kraków z powodu braku pracy.

Jasienica. W dniu 14 lipca odbyło się poufne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Cholewika, sekretarzował tow. Prochorz. Referent tow. Kazek w obszernym referacie przedstawił obecną walkę kapitału z pracą i udowadniał w licznych przykładach pożyteczność centralnej organizacyi, która jedynie w walkach o poprawę bytu robotnika walczy. Klerykalne organizacye walczą tylko obłudnymi frazesami, lecz na każdym kroku zdradzają interesa robotników.

Po referacie odbyła się dyskusya, w której kilku mówców piętnowało postępowanie dyrektora Handzlika, który w ordynarny sposób prześladuje robotników. Jedyną radą na to jest wzmocnić naszą organizacyę, by taki pan się utemperował i zrozumiał, że robotnicy to nie bydło robocze, lecz ludzie równi jemu. A więc towarzysze i towarzyszki z fabryki jasienickiej przystępujcie do organizacyi!

Kalwarya Zebrzydowska. Zdarzył się u nas fakt, możliwy jedynie tutaj, gdzie majstrowie sądzą, że żyją w wiekach średnich, gdzie co chcieli, to wyrabiali z robotnikami. Majster Kwaśniewski robotnikowi tow. Guni przy odejściu z pracy nietylko nie wypłacił należnej mu kwoty 5·70 kor., lecz gdy tenże się upominał, to go jeszcze pobił, w czem mu pomagała jego połowica. Za czyn ten odpowie p. Kwaśniewski przed sądem, żeby zrozumiał, że minęły już te czasy, gdy robotnik był bezbronny przed takimi panami i organizacya sprawę tow. Gunia przeprowadzi przed sądem, który krewkiego majsterka nauczy rozumu.

Z powodu strejków i akcyj cennikowych omijać należy następujące miejscowości:

Tapicerzy: Berno.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Böckstein, Graz, Insbruk, Kützhübel, Linz, Lofer, Nesselsdorf (Koprzywnica), Wels, Görlitz, Paryż.
Pozłotnicy: Wiedeń, Oberarnsdorf obok Haida.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Stefan Oberman nr 44.405, August Schwab nr 41.211, Franz Müller nr 187.303, Elias Wolf 112.128, Jan Zacek 30.605, Fryderyk Mandl nr 43.994, Lipot Tomkovits nr 142.637, Erhard Fripes 153.123, Józef Kalina nr 16.933.

KOMUNIKATY.

Jednoroczna szkoła majsterska stolarstwa budowlanego i meblowego otwarta zostanie w bieżącym roku przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Ukończenie tej szkoły ma dać czeladnikom sposobność nabycia wyższego wykształcenia zawodowego, a temsamem uzdolnienia do zajęcia posad przodowników, werkmistrzów i samodzielnych kierowników w przemyśle stolarskim. Majstrom zaś stolarskim daje możność pogłębienia ich wiadomości praktycznych, handlowych i kształcenia się w rysunkach.

Świadectwo ukończenia szkoły majsterskiej uprawnia czeladników w myśl § 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 lipca 1907, dz. u. p. nr. 193, w razie dopełnienia ogólnych wymogów ustawy oraz złożenia równocześnie dowodu jednorocznego zajęcia w charakterze pomocnika (czeladnika), względnie robotnika fabrycznego do rozpoczęcia i samoistnego uprawiania przemysłu stolarstwa meblowego i budowlanego.

Plan naukowy obejmuje obowiązkowo:

a) przedmioty teoretyczne: rysunki techniczno-konstrukcyjne i dekoracyjne, naukę form artystycznych, naukę konstrukcyi, technologię, wiadomości handlowe (buchalteryę, stylistykę, ustawodawstwo), hygienę warsztatową i naukę niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

b) naukę praktyczną w warsztacie.

Jako zwyczajni uczniowie przyjęci być mogą do szkoły majsterskiej kandydaci, którzy się wykażą dowodem należytego ukończenia nauki (dyplomem na czeladnika) lub świadectwem ukończenia zawodowej szkoły przemysłu drzewnego, zastępującem tenże dyplom w myśl § 14a ust. z dn. 5 lutego 1907, dz. u. p. nr. 26 i rozporz. ministeryalnego z dn. 27 lipca 1907, dz. u. p. nr. 193 a ponadto potwierdzonem przez cech świadectwem (książką robotniczą) przynajmniej jednorocznej pracy w charakterze pomocnika (czeladnika) albo robotnika fabrycznego w przemyśle stolarskim. Majstrowie mają przedłożyć świadectwo szkolne, kartę przemysłową i ewentualnie inne świadectwa pracy. Jako hospitanci mogą być przyjęci na poszczególne przedmioty naukowe ci pomocnicy, czeladnicy i majstrowie stolarscy, którzy pragną w jakimś kierunku uzupełnić braki swego wykształcenia zawodowego. Pomocnicy muszą jednak wykazać się świadectwem wyzwolin i dowodem przynajmniej jednorocznego zajęcia w charakterze pomocnika (robotnika fabrycznego) w przemyśle stolarskim. Hospitanci będą mogli otrzymać osobne świadectwa w myśl rozp. ministeryalnego z dnia 28 maja 1905, l. 14655.

Nauka rozpocznie się dnia 1 września 1912 a zakończy się z dniem 30 czerwca przyszłego roku; odbywać się zaś będzie w dni powszednie od godz. 8 do 12 przed południem i od godz. 1 do 6 po południu.

Ubodzy kandydaci będą mogli pobierać drobne zapomogi z funduszów szkolnych. Niezależnie od tego należy się zwracać z prośbami o wydatniejsze zasiłki do Wydziału krajowego, do Rad powiatowych i innych instytucyi.

Wpisy lub tymczasowe zgłoszenia należy uskuteczniać najpóźniej na tydzień przed rozpoczęciem nauki.

Wpisy do krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi rozpoczęły się 1 b. m. i trwać będą do końca tego miesiąca.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

1. Ukończony 13, względnie 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem.
2. Ukończenie 4 klasy szkoły ludowej.
3. Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki zakładu nie opuści.

Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 16 września b. r.

Nauka w szkole trwa 2, względnie 3 lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydacyi, którzy wykażą się jednoroczną praktyką zawodową.

Uczniowie po ukończeniu nauki zawodowej otrzymują dyplomy na czeladników, poczem po odbyciu jednorocznej praktyki zawodowej mogą być przyjęci na jednoroczny kurs majsterski, po ukończeniu którego z dobrym skutkiem otrzymują dyplom na majstrów z prawem nauczania i utrzymywania uczniów.

Uczniowie mieszkają w bursie i opłacają za wikt 35 K, uczniowie niezamożni za przedłożeniem świadectwa ubóstwa 20 K.

Baczność! **Towarzysze!**

Zgromadzenie

półroczne walne grupy Krakowskiej odbędzie się w Niedzielę d. 18 sierpnia b. r. w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa 2, II. p.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie Zarządu za czas o 1 stycznia do 30 czerwca 1912.

Wnioski.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy o przybycie na to zgromadzenie. **Zarząd.**

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**